

M O W A

1120972
3887536

na

OBCHODZIE ŻAŁOBNYM

za duszę ś. p.

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

w Kościele Katedralnym Poznańskim

przez

JW. Hiacyntego Zakrzewskiego

byłego Prezesa Izby Administracyjney Kaliskiej, Członka
Rady Departamentu Poznańskiego

dnia 19. Grudnia 1817 roku

Święci z Kwiteckich
miana.

Węgorzewskiej.

Drukował Deker i spółka.

M O W A

1120372

3887536

na

OBCHODZIE ŻAŁOBNYM

za duszę ś. p.

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

w Kościele Katedralnym Poznańskim

przez

JW. Hiacyntego Zakrzewskiego

byłego Prezesa Izby Administracyjnej Kaliskiej, Członka
Rady Departamentu Poznańskiego

dnia 19. Grudnia 1817 roku

Antoni z Kwileckich
miana.

Węgorzewskij.

Drukował Deker i spółka.



1850436

—
1
—

BU UAM
14 K 432



Ten wspaniały w świątyni Boga żałobny obchód; te w obrządku religijnym przez poważnych Biskupów i Kapłanów przed tron Naywyższego wzniesione modły; ten powszechny na wszystkich twarzach wyryty smutek; nieodżałowaną wystawia nam

stratę Współrodaka i Bohatyrą dwóch części świata, *Tadeusza Kościuszki*.

Chlubnym zapewne iest zasczytem, byź znanym światu z dzieł rycerskich. Lecz sława, na podstawie cnoty, męstwa i obywatelstwa zasadzona, podając nieśmiertelney pamięci czyny, silniejszey nabywa trwałości, stając się wzorem dla następnych pokoleń.

Kryślić obraz duszy i przymiotów *Tadeusza Kościuszki*, nie moim słabym zostawiono siłom. Lecz iako naoczny świadek cnot i męstwa Jego, ośmielam się choć nieudolny głos pod-

nieść. Szczęśliwy po trzykroć szczęśliwy, kto może godnie czyny męża tego do wiadomości podać współczesnych i potomnych.

Urodzony w Wielkiem Xięstwie Litewskiém, z ślachtetnego szczepu, wrodzone przymioty rozwiał i krzewił wzorem cnot znakomitych naddziadów. Oddany do szkoły rycerskiej, nakładem godniejszego lepszych przeznaczeń, mądrego lecz nieszczęśliwego *Stanisława Augusta* w *Warszawie* utworzoney, zaraz w kwiecie wieku, rokującey przyszłości dawał nadzieie, uzdolniając się do dalszych

oyczyzny usług i sławy narodu. Widać w ów czas omdlałą kraiu postać, a duchem rozsądnej wolności tchnący, na odgłos, że ludzkość uciśniona potrzebuie pomocy, ani niebezpieczeństwo żeglugi, ani niezmierna Oceanu przestrzeń, niezdolały wstrzymać od przedsięwzięcia, śmiałego i sprawą cierpiących zajętego rycerza. Stawa w *Ameryce* w towarzystwie równie odważnego, iak doświadczonego Wodzina, *Kazimierza Puławskiego*. Cisną się obydwaj pod chorągwie Wielkiego *Wasyngtona*, Wybawiciela tej nowej części świata, równym

zaięci zapałem, przebiegaią na czele powierzonych sobie woysk Amerykańskich, nieprzebyte ówczasowie *Ameryki* puszcze, tępiąc ostrze oręża na karkach dumnych Bretonnów, pogrążyli wolności u innych, własném onę tylko wyłącznie mniemaiących być dziedzictwem.

Pierwszy raz *Kościuszko* uczuł w swém sercu moc żalu, z straty nieustraszonego *Puławskiego*, który padł tey świętey sprawy ofiarą. Wspaniałomyślność narodu Amerykańskiego, w wystawieniu poległemu pamiątki, pocieszyła serce *Koście-*



szki; bo kolos tamtemu wzniesiony,
był godłem przyszłej sławy Jego pom-
nika. Już w ten czas lud wolny
odzyskał prawa człowieka; iuż stałego
i mądrego Rządu uchwalił ustawę;
iuż słodkiego pokoju i owocu usiło-
wań swoich kosztował, gdy *Kościu-
szko* w nagrodę zasług orderem *Cyn-
cynnata* ozdobiony i sławą okryty, na
rodowitą wrócił ziemię.

Przebóg! Jakiż cios okropny dziel-
ną Jego przeraża duszę? gdy mimo
niezmordowanych usiłowań, mimo
cudów sztuki i waleczności, niezdo-
łał odwrócić nieszczęść drogiej oyczy-

zny. Uniesienie się Jego, obywatel-
skim podniecone duchem, tkwi w zbyt
świeżey każdego pamięci — Krwią zo-
bopólną sposoczone *Maciejewic* pola,
przewagą nieprzyjaciół przegrana bi-
twa, nową nieszczęśliwemu kraiowi
usuła mogiłę. Walczył tu *Kościu-
szko* w podobney iak *Leonidas*
sprawie; równie iak tamten pokona-
nym został. Odniesioną w głowę raną
zemdlony pada, a z nim naród nie-
gdys potężny, samego nawet imienia
uczul ztratę. Osadzony iako więzień
w *Petersburgu*, mniey bolał nad wła-
sną dolą, iak cierpiał na upadek nie-

By wspomnieniem rozrzewania się
i zgate przypomnieć Nadzieję

szczęśliwey oyczyzny. Zawsze iednak prawdziwa cnota, rzetelney swey wartości odbiera nagrodę. Po kilkoletniej niewoli, widzi zadumiony więzień w swém mieszkaniu Wspaniałomyślnego Wszech *Rossyi* Imperatora *Pawła I.*, który obięcie rządów Państwa, oddaniem cześci uciśnionej cnocie, sławną uwiecznił pamiątką. Pociesza strapionego, i wbrew prawu narodów cierpiącego ieńca, ofiaruje dary, czyni wolnym, a z Nim, i na prośbę Jego, dwadzieścia tysięcy Polaków, z głębi Syberyjskich pustyń, na łono zwraca kraiu. Czyn ten

Wspaniałego Monarchy, acz nie był iak wymiarem sprawiedliwości, wystawia obraz duszy Jego.

Polskie *Kościuszki* czucie niepozwoliło Mu patrzeć na poniżenie narodu; przedsięwzięcie wrócić na ziemię Nowego świata, której był obrońcą. Wszędzie czczona, wszędzie wielbiona cnota Jego, niosła ulgę dla własnych dolegliwości i cierpień rodaków. — Z winnym wdzięczności zapalem przyięty w kraiu *Wasyngtona*, postanowił tam lubey wolności oddychać powietrzem. Lecz czegoż miłość oyczyzny na cnotliwém niedokaże sercu?

Odgłos zmian politycznych w *Europie*,
lotnym pędem obszerne przebiegając
morza, przenika duszę *Kościuszki*.
Niewaha się, wraca do *Europy*.
Zważając jednak zbyt odległe a mniej
pewne odrodzenia się oczyzny widoki,
usuwa się od wrzawy *Francyi* stolicy,
chwyta się lemiesza na wzór *Cyncyna-*
nata, i w gronie przyjaciół, trudami
i wiekiem przyciśniony, ranami okry-
ty, zwałonym siłom oddaie spoczy-
nek. W tém ustroniu lat kilka prze-
żywszy, jak gdyby mocą Nieba na-
tchnięty, by za nagrodę dzieł swoich,
na wolney umierał ziemi, przedsię-

bierze podróż do *Szwajcaryi*, stawa na wolney Helwetów siedzibie i w *Solurze* ślachtetnego wyziewa ducha.

Szanowny Mężu! Niedziw, że za życia twego byłeś celem zazdrości innych narodów; gdy zbyt wczesnym porwaniem ducha twego pozazdrościły nam Nieba; żyć będziesz po wszystkie wieki, bo późny *Tacyt* bez gniewu i stronności, kreśląc dzieie narodu, zedrze zasłonę z dzieł i wieku twego.

Dzięki Wam poważne *Solury* Władze! że ceniąc wartość zwłok Męża tego, pod urzędową zachowacie one

pieczęcią, gdyż nawet ulotny proch
tych drogich szczątków, naszą jest
własnością.

Czci godny cieniu! Przyim od nas
ten hołd uszanowania cnotom twoim
winny. Oby! duch twój w górne
uniesiony Nieba, stanąwszy przed Nay-
wyższym świata Sędzią, z odwieczney
przeznaczeń księgi ściągnął na współ-
rodaków, walecznych i cnotliwych
dzieł twoich nagrodę.

Wspaniałomyślność Twoja Nayia-
śniejsza Xiężno, w tych ostatnich
czasach umiała cenić cnoty i męstwo
Polaków, kiedy w nieszczęściu stałaś

się im podporą. Dziś przytomna temu obrządkowi narodowemu, nowe nabierasz prawo do naszej wdzięczności, dowodząc, iż honor i cnota do wszystkich należy narodów; z nami oddaiesz cześć pamięci Bohatryra dwóch światów.



